

218369

Pracownia Śląska

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

1446/58
NR. 2.

CENA 50 GR.

ROK II.

NA STRAŻY



P. K. O. KATOWICE 305300.

OD REDAKCJI!

*Najbliższy numer dwutygodnika „NA STRAŻY”
poświęcony będzie wspomnieniom bohaterskiego*

Powstania Styczniowego 1863 roku,

*które zawsze pozostanie dla Narodu szczytnym wzorem
ofiary i poświęcenia dla dobra ukochanej Ojczyzny,*

*Dążąc do poruszania na swych łamach zarówno
wszelkich wspomnień i tradycji bojowych Narodu,*

*Redakcja nasza nie pominie także ważnych za-
gadnień życia współczesnego doby obecnej i poruszać
będzie nietylko zagadnienia sportowe, lecz i wszelkie
ważniejsze dziedziny pracy społecznej.*

*Już najbliższy numer zawierać będzie opisy PRZE-
MYŚLU POLSKIEGO na Górnym Śląsku.*

NA STRAZ

DWUTYGODNIK
ORGAN ŚLĄSKIEGO WOJEW. KOM. W. F. i P. W.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ulica Słowackiego 22

Telefon No. 13-60
P. K. O. Katowice 305300

Prenumerata: roczn. 12 zł,
kwart. 3 zł, miesięczn. 1 zł.

No. 2.

KATOWICE, 15 STYCZNIA 1928.

Rok II.

SPIS RZECZY: 1. Polonja Restituta. — 2. Gen. Dyw. Stanisław Wróblewski: O zadaniach i pracy przysposobienia wojskowego. — 3. Major Czuma: Harcerstwo jako ruch społeczny. — 4. Len Tadeusz: Rozwój Drużyn Jordanowskich na terenie Woj. Śl. w r. 1927. — 5. Dr. Eug. Krajewski: Organizacja placówek fachowego dozoru i kontroli wychow. fizycznego w Woj. Śl. — 6. Kapitan Zychon: Niemieckie przysposobienie wojsk. — 7. Halaciński Andrzej: „Reduta”. — 8. Halaciński Andrzej: „Na straży”. — 9. Kpt. rez. Stypulski: Gazy trujące. — 10. Kapitan Uhacz: Jak trenować? — 11. Edmund Bieder: „Ułani”. — 12. Kronika sportowa. — 13. Dział sprawozdawczy. — 14. Dział informacyjny.

10 FOTOGRAFJI W TEKSCIE.

POLONIA RESTITUTA.

Wojewoda Śląski dr. Michał Grażyński Prze- wodniczący Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W., został w dniu 11. I. b. r. odznaczony krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta”.

Wszyscy, którzy zna- ją ofiarną i owocną pracę Pana Wojewody, powitali tę wiadomość z niekłamana radością.

Na Górny Śląsk przybył dr. Grażyński w roku 1920, by wziąć czynny udział w dru- giem powstaniu Górno- śląskiem i od tej pory wszystkie Jego prace cechuje gorące ukocha- nie tej dzielnicy.

Po zakończeniu po- wstania, jako szef Oddziału Organizacyjnego pra- cuje intensywnie nad przebudową organizacji na za- sadach ściśle wojskowych. Od początku oddany pracy wojskowej przysposobienia narodu, położył

duże zasługi przy organizacji Związku Powstańców Śląskich.



Powołany na stano- wisko dyrektora De- partamentu w Minister- stwie Reform Rolnych, opuszcza chwilowo zie- mię śląską, by do Niej powrócić na stanowisko Wojewody w dniu 1. września 1926 roku.

Od tej pory praca Jego staje się jeszcze intensywniejszą, szcze- gólniej zaś praca W. F. i P. W. ma w Nim gorą- cego opiekuna i pro- tektora.

Dzisiaj z okazji na- dania tego wysokiego, a tak zasłużonego od-

znaczenia składamy Mu na tem miejscu serdeczne gratulacje.

REDAKCJA

„NA STRAŻY”



O ZADANIACH I PRACY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Zamieszczając artykuł pana Generała dywizji Stanisława Wróblewskiego, Dowódcy Okręgu Korpusu nr. V., jesteśmy wdzięczni autorowi za poruszenie aktualnych zagadnień o przysposobieniu wojskowem i wychowaniu fizycznem — ufamy, że uwagi te w znacznej mierze pobudzą zainteresowany ogół do intensywniejszej pracy na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. *Redakcja.*

Wychodząc z założenia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej widzimy, że w nowoczesnem państwie wojsko czasu pokojowego nie tylko przygotowuje rezerwy na czas wojny, lecz ma za zadanie **przygotowanie całego Narodu do wojny.**

Sposobem do osiągnięcia tego celu jest zapoczątkowane u nas, aczkolwiek jeszcze ustawowo nieunormowane ogólne przysposobienie wojskowe (P. W.), które zbliży nas do milicyjnego systemu siły zbrojnej. — Sposób ten wymaga pewnego, niezbędnego minimum kadry pokojowej, za którą uważać trzeba obecny pokojowy etat wojska, poniżej którego pójść nie możemy, a przynajmniej nie wcześniej, aż dopóki osiągnięte wyniki przysposobienia wojskowego nie pozwolą na zasadniczą reorganizację kadry i zmianę systemu wyszkolenia.

Przypomnijmy sobie, ile to razy różni demagodzy sejmowi domagali się zmniejszenia siły zbrojnej, — a i dziś jeszcze nie jeden nieorientujący się w tych sprawach cywil uważa ilościową redukcję wojska za najskuteczniejszy środek do osiągnięcia trwałej równowagi ekonomicznej w Państwie.

Poziom wyszkolenia wojska jest w dużej mierze zawisły od tego, czy przeprowadzenie wszystkich programem objętych ćwiczeń, strzelań, pokazów itp. będzie możliwe. — Względami oszczędnościowymi nakazane uszczuplanie budżetu wojskowego pociągało za sobą stale konieczność ograniczenia, lub nawet całkowitego skreślenia pewnych ćwiczeń, co wywoływało oczywiście naturalne obniżenie ogólnego poziomu wyszkolenia oddziałów.

Nie dziw, że dziś dalecy jesteśmy jeszcze od tego ideału, jaki przyświecał świetnie opracowanym programom Szt. Gen. i jakim chciałoby nas mieć regulaminy; osiągnięciu tego poziomu stoją dziś niemal na każdym kroku braki materialne, oraz zbyt daleko posunięta oszczędność budżetowa na przeszkodzie.

A jak się pod tym względem przedstawia przysposobienie wojskowe (P. W.) ta nasza „przyszłość”? — Przyznajmy otwarcie, że jest ono narazie dalekiem od stanu, któryby mógł częściowo choćby usprawiedliwić pokładane wń nadzieje, jako „wojskowego przysposobienia Narodu do walki obronnej”. Sprawa ta tkwi jeszcze całkowicie w sferze zamierzeń i w najlepszym razie doświadczeń. Nie traktuje się jej tak poważnie, jak na to zasługuje.

Nie ludźmy się, żebyśmy mieli już cokolwiek zrobionego na tym polu, bo to co się robi nie wytrzymuje najłagodniejszej krytyki i jest w dużej mierze oszukiwaniem siebie samego. W szczególności

na tem miejscu nie wchodzę i nie potrzebuję też przytaczać dowodów na to co mówię, bo może je z łatwością znaleźć każdy, kto wglądnie w wewnętrzną pracę związków, stowarzyszeń itp. organizacji p. w., w których narazie siły nie bywają mierzone na zamiary. Wystarczy przyjrzeć się bezsilnemu borykaniu się z przeciwnościami ze strony oficerów instrukcyjnych, aby zrozumieć, w jak trudnych warunkach praca ta się odbywa.

Czy np. nauka o broni bez modeli, obrona przeciwgazowa bez masek, wychowanie fizyczne bez sprzętu, cała praca oficera instrukcyjnego bez dostatecznych środków lokomocji — może dać poważniejsze wyniki? — Te same przyczyny, które stoją w wojsku na przeszkodzie do osiągnięcia właściwego poziomu wyszkolenia, występują tu w znacznie wyższym jeszcze i jaskrawszym stopniu; do tego dochodzi jeszcze zbyt luźna organizacja i brak jakiegokolwiek ustawowego przymusu wzgl. nacisku z góry.

Uważam, że wobec tego nie można się dziwić, jeżeli chęć do czynu związkowców szuka sobie niejednokrotnie ujścia w partyjnopolitycznej robocie — jako tej jedynej, do której nie potrzeba ani sprzętu ani materiału. **Stan ten zmieni się dopiero po ustawowem zaprowadzeniu przymusu przysposobienia wojskowego, przy równoczesnem udzieleniu Ministrowi Spraw Wojskowych odpowiednich kompetencji i środków.**

HARCERSTWO JAKO RUCH SPOŁECZNY

Myślą przewodnią współczesnego wychowania jest osiągnięcie idealnego stanu społecznego, przy którym sumienie i poczucie spełnionego obowiązku, a nie stosowanie represyjnych środków prawnych ma decydować o wartości moralnej Narodu.

Moralność społeczna, jako wyznik wychowania, kierując się w swem działaniu względami na

przez generała BADEN-POWELLA zyskuje u nas z roku na rok coraz więcej zwolenników. Dziś już około 60 000 harcerzy i harcerek czuwa na straży honoru narodowego.

Ruch ten posiada doniosłe znaczenie, gdyż rozwój jego stanowi o moralnej sile narodu. Wzniosłe hasła oraz skromność i wewnętrzne zadowolenie z dobrowolnie

mi, dzięki rozwiniętemu sprytowi i wyrobionej samodzielności znaleźli pomoc, która pozwoli im na wydatniejszą działalność dla dobra ogółu obywateli. Wyrabianie więc zmysłu praktycznego drogą wnioskowania przez baczna obserwację życia, otoczenia i zjawisk przyrody, daje harcerzowi gwarancję, że w każdej sytuacji znajdzie środek zaradczy. Umysł



Wykład na kursie Kierowników ośrodków W. F. w Warszawie.

dobro drugich, wymaga samozaparcia się i surowej dyscypliny wewnętrznej w stosunku do egoistycznych popędów wrodzonych naturze ludzkiej. By więc człowiek, jako składowa część społeczeństwa stał się istotą moralną i dorósł do swego zadania, musi być przygotowany — drogą stopniowego wdrażania się — do walki ze skłonnościami, które tamują moralny rozwój społeczny.

To szczytne zadanie przyjął na siebie istniejący u nas od lat 16 Związek Harcerstwa Polskiego.

Idea harcerska, jako ruch społeczny zapoczątkowana w Anglii

spełnionego obowiązku, w postaci codziennie dokonywanego dobrego uczynku względem bliźniego, rozwijają główną cechę społeczną przez miłość bliźniego i braterstwo, jednoczące młode pokolenie, oraz zaprawiając je do życia zbiorowego.

Obok czynników zmierzających do umoralnienia społeczeństwa, wpojenia zamiłowania do czynów szlachetnych, rycerskich, które hartują młode serca — harcerstwo postawiło sobie za cel przygotować użytecznych dla kraju obywateli, by w przyszłości zdani wyłącznie na własne siły środkami samowystarczalnymi

trzeźwy przywykły do abstynencji, niezdęprawowany życiem niemoralnem, daleki od ujemnych cech cywilizacji dzisiejszej, skłonnej do marnotrawstwa i życia nad stan — oto dalszy walor oszczędnego harcerza.

Te cechy jego przemawiają zatem, by ruch ten zyskał jak największe poparcie społeczeństwa, gdyż jest on głównym czynnikiem, na którym winno być oparte dzisiejsze wychowanie młodzieży. Krzewienie więc idei harcerskich jest obowiązkiem każdego obywatela, któremu leży na sercu troska o byt państwowy.

Gdy hasła te znajdą zwolenników nie tylko w ośrodkach wielkomiejskich, obejmując młodzież szkolną, lecz dotrą pod strzechy wieśniacze, grupując w swych szeregach młodzież pozaszkolną, która przedewszystkiem wymaga troskliwej opieki — wzmocni się wtedy siła moralna Narodu.

Wydatniejsza pomoc materialna, konieczna w okresie początko-

wym, wyda plon w przyszłości, gdyż zmniejszy się ilość szpitali, domów poprawczych oraz więzień, obciążonych obecnie balastem społecznym. Droga stopniowej ewolucji idea harcerska, zataczając coraz szersze kręgi, doprowadzi w konsekwencji do pożądanej zmiany obecnego ustroju społecznego, a naród wychowany w tej tradycji stanie się potęgą niezwalczoną.

I u nas czuwa na straży zachodniej rubieży Rzeczypospolitej 7-tysięczny zastęp harcerzy i harcerzek chorągwi śląskiej, który ramie przy ramieniu nie szumną reklama, lecz cichą i skromną pracą, skierowaną w dalszą przyszłość prowadzi walkę o dusze polskie, stawiając fundamenta pod przyszłą rozbudowę świetności państwowej.

CZUMA mjr.

ROZWÓJ DRUŻYN JORDANOWSKICH NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO W R. 1927.

(Dokończenie).

Trwanie ćwiczeń w drużynach jordanowskich zależnem było od wielkości funduszków, które zostały na ten cel przeznaczone, wobec tego Wydział Oświecenia Publicznego postanowił zakończyć gry i zabawy w drużynach we wszystkich miejscowościach Województwa Śląskiego, jak już poprzednio wspominałem z dniem 31. sierpnia 1927 r. W tym celu zarządzono, aby wszystkie ośrodki postarały się nadać zakończeniu gier i zabaw w drużynach jordanowskich charakter nader uroczysty, a to ze względów propagandowych i wychowawczych. W program t. zw. „Święta drużyn jordanowskich” miały wchodzić przedewszystkiem śpiew, pokazy wyuczonych gier i zabaw, rozdanie posiłku, oraz wykazanie ogólnych korzyści, jakie młodzież szkolna wyniosła z ćwiczeń w drużynach jordanowskich. Jak już w poprzedniej części opisu o „Rozwoju drużyn jordanowskich w Województwie Śląskiem” wspominałem, że powodzenie akcji powyższej zależnem jest w pierwszym rzędzie od odpowiedniego kierownictwa, żywotności „Komitetów Opiekuńczych”, oraz czynnika propagandowego, — tak też sprawdzianem powodzenia powyższej akcji i wartości pracy włożonej przez miarodajne czynniki w istniejące drużyny jorda-

nowskie w danej miejscowości, było w pierwszym rzędzie zachowanie się młodzieży ćwiczącej, organizacja święta przez „Komitet Opiekuńczy”, oraz ilość uczestniczącej publiczności miejscowej na końcowych zawodach.

W związku z tem mile mi jest obecnie stwierdzić, że większość ośrodków odpowiadała swemu zadaniu, mimo piętrzących się trudności natury technicznej, mimo częściowego braku zrozumienia u rodziców, jakie korzyści wynoszą ich dzieci z tego, że spędzają kilka godzin tygodniowo na świeżem powietrzu, oddając się różnym grom i zabawom, pod okiem kwalifikowanego kierownika.

W każdym razie **fundament** pod gmach tak wzniosłej idei drużyn jordanowskich, którą jest „Opieka nad dzieckiem polskiem” został na terenie Województwa Śląskiego ugruntowany, a teraz koniecznem jest rozpoczęcie istotnej budowy, do której społeczeństwo śląskie musi przystąpić i pomóc naszym władzom w realizowaniu tego wiecznego zagadnienia, **jakiem jest troska rodziców, społeczeństwa i państwa o zdrowie fizyczne i moralne ich dzieci.**

Ażeby jednak nie pozostać na szczytnych hasłach bez konkretnych propozycji i wniosków, zastanowimy się obecnie jak należy

zabrać się do ruszenia tak ważnej kwestji, jaką jest zapewnienie powodzenia dalszemu rozwojowi drużyn jordanowskich.

W pierwszym rzędzie należałoby postarać się o warsztat pracy, którym jest odpowiedni teren, nadający się na urządzenie „**dziecięcych ogrodów jordanowskich**”. Ogrody te mają pierwszorzędne znaczenie i bez nich nie można sobie wyobrazić powodzenia całej akcji. W zdobyciu terenów mogą przyjsć nam z pomocą tylko miasta, które dysponują zawsze pewną ilością wolnego obszaru.

Dla dobitnego scharakteryzowania naszego stanu posiadania i równoczesnego dotychczas braku zrozumienia wśród naszego społeczeństwa ważności budowania i tworzenia ogrodów i boisk w naszych miastach, a nawet wioskach, zwłaszcza w okolicach przemysłowych Województwa Śląskiego, niech posłużą słowa wypowiedziane przez dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, że „w każdym mieście polskiem jest pastwisko dla kóz, a niema boiska dla dzieci”. —

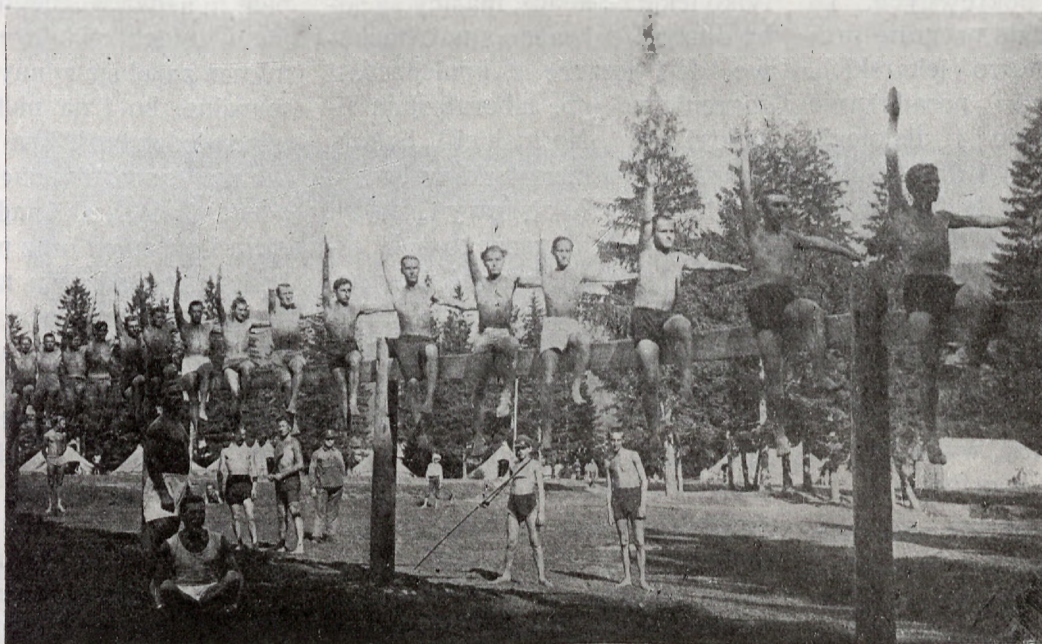
To trafne określenie stanu faktycznego w Polsce, jeśli chodzi o boiska i ogrody sportowe, zmusza nas obecnie do rozciągnięcia większej opieki nad naszymi

dziećmi, czego wyrazem będą zakładane we wszystkich miejscowościach parki i dziecięce ogrody jordanowskie. Parków takich mamy dotychczas w Polsce dwa, a to park Jordana w Krakowie,

żone parki dziecięce są dowodem, że przy dobrych chęciach znajdują się i u nas drogi, które doprowadzą do zamierzonego celu.

Ponieważ stworzenie dziecięcych ogrodów jordanowskich

najkrótszym czasie powstała szeroka sieć „ogrodów jordanowskich“ na terenie Województwa Śląskiego. Dokonamy wtedy wielkiego dzieła, ponieważ musimy sobie uprzytomnić, że taki „ogród



Fragment z lekcji gimnastyki.

i park Towarzystwa Zabaw Ruchowych we Lwowie. Parki powyższe świadczą o tem, że i u nas zbierano też siły do podjęcia walki o zwycięstwo myśli zdrowej, jako niezbędnej do szczęśliwego rozwoju naszej młodzieży, a temsamem narodu.

Chociaż myśl taką podejmowano sporadycznie, mimo to zało-

przyniesie korzyści wszystkim warstwom społecznym, wobec tego wszyscy bez wyjątku winni wziąć udział w ciężarach, jakie budowa takich ogrodów za sobą pociągnie. W tym celu winny samorządy wystąpić z inicjatywą, ponieważ w ich rękach znajduje się właściwy klucz do rozwiązania tego zagadnienia, ażeby w jak

dziecięcy“, jako zbiornik świeżego powietrza, pokryty murawą, oraz bogaty w cień i słońce, stanowić będzie dla dzieci drugą połowę szkoły, niemniej ważną od pierwszej, że będzie on dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej „skarbnicą zdrowia“ w każdej miejscowości Wojew. Śląskiego.

LEN TADEUSZ.

ORGANIZACJA PLACÓWEK FACHOWEGO DOZORU I KONTROLI WYCH. FIZ. W WOJEW. ŚLĄSKIEM.

Potężna powojenna fala sportów i ćwiczeń fizycznych z konieczności rozszerzyła zakres zadań polityki socjalnej w szczególności t. zw. opieki społecznej. Opieka społeczna dążyła do niedawna albo w kierunku zapobiegawczym tj. usiłowała przeciwdziałać szkodliwym wpływom współczesnego profesjonalizmu (opieka nad młodocianymi robotnikami, ochrona ustawodawcza w zakresie chorób zawodowych,

gruźlicy, zwalczanie alkoholizmu itp.), albo też zwalczała już istniejące klęski społeczne (śmiertelność wśród niemowląt, kalectwa itp.) Dziś punkt ciężkości opieki społecznej przesunięty został znacznie na korzyść człowieka zdrowego: Niedopuszczyć do choroby, hartować fizycznie i umysłowo — oto hasła naczelne medycyny zapobiegawczej i higieny społecznej. Z tem łączy się ściśle sprawa kul-

tury fizycznej i wychowania cielesnego szerokich mas ludności.

Z dnia na dzień i to coraz silniej ugruntowuje się pogląd, że praca nad podniesieniem fizyczno-nerwowej sprawności społeczeństwa i odporności jego na szkodliwe wpływy nowoczesnego industrializmu — opierać się musi na ścisłej współpracy lekarza z wychowawcą fizycznym. Współpraca ta obejmować winna przebadanie możliwie całej ludno-

ści i co do jej właściwości konstytucjonalnych, zdolności do uprawiania ćwiczeń fizycznych, dozoru ich wedle wieku, płci i uzdolnień, dokształcanie fizyczne cieleśnie upośledzonych i wiele innych dziedzin pokrewnych. To stanowi w zasadzie program pracy poradni sportowo-lekarskich. Ponieważ jednak poradnictwo sportowo-lekarskie i fizjologia ćwiczeń cielesnych i dziś jeszcze tworzą gałąź nauki, będącą w postępowym rozwoju — koniecznem jest zatem dalsze pogłębianie naszych wiadomości i na tem polu. Obok więc poradni sportowo-lekarskich, o celach nawskroś praktycznych, istnieć muszą także laboratorja badawcze, względnie instytuty fizjologii sportowej.

Organizacja lekarskiego nadzoru i kontroli ćwiczeń fizycznych na obszarze Województwa Śląskiego podążać musi w myśl powyższych wywodów w dwu kierunkach. Jeden kierunek — to organizowanie we wszystkich naszych większych ośrodkach ruchu sportowego poradni sportowo-lekarskich, drugi to utworzenie wojewódzkiego instytutu fizjologii ćwiczeń fizycznych. Co do sprawy poradni sportowo-lekarskich — to prototyp takiej poradni istnieje już od dłuższego czasu w Katowicach i współpracuje stale z Ośrodkiem Wych. Fiz. (kierownik kpt. UHACZ). Używał on obecnie trwałą podstawę dzięki przejęciu poradni przez Wojewódzki Komitet Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. w Katowicach. Instytut fizjologii sportowej projektowany jest przez Wojewódzki Komitet w. f. i p. w. po omówieniu tej sprawy na jednym z jego pierwszych posiedzeń.

W jaki zatem sposób należałoby zrealizować akcję tworzenia placówek sportowo-lekarskich na Śląsku? Przedewszystkiem trzeba zapewnić sobie kadrę wyszkolonych w tym kierunku lekarzy. Kierownikiem bowiem poradni może być każdy lekarz, posiada-

jący pewne podstawowe, a potrzebne tu wiadomości teoretyczne i praktyczne oraz zamiłowanie do tego rodzaju zajęć. Kierownikiem natomiast laboratorium fizjologiczno-sportowego może być tylko lekarz-badacz, mający za sobą dłuższe, poważne studia fachowe, dziś jeszcze z konieczności zagraniczne (np. laboratorium fizjologiczne Normalnej Szkoły gimnastyki i szermierki w Joinville le Pont, Wojskowy Instytut Wychowania Fizycznego w Brukseli itp.) Takich specjalistów posiadamy w Polsce niewiele, tak, że obsadzenie już istniejących placówek badawczych przedstawia pewne trudności. Otóż co do przyszłych kierowników poradni sportowo-lekarskich, to za najodpowiedniejszych w naszych stosunkach uważałoby należało młodszych lekarzy tutejszych, jak np. asystentów lecznic brackich, hutniczych, miejskich i wojewódzkich, lekarzy okręgowych itp., którzy w wolnych od zajęć chwilach z wielką dla sprawy korzyścią mogliby funkcje te spełniać. Ale praca ta musiałaby być, jak każda praca, odpowiednio wynagradzana. Nie ujmując bowiem w niczem znanej odezwie P. U. W. F. do lekarzy, wzywającej ich do bezinteresownego zajęcia się opieką sportowo-lekarską — mam jednak to głębokie przekonanie, że w obecnych czasach ogólnego przeciążenia warstw inteligentnych pracą społeczno-charytatywną tą drogą do celu naszego nie dojdziemy. Tylko praca odpowiednio honorowana będzie pracą pozytywną, a nigdy efekt odwoływania się do czyjichkolwiek uczuć i dobrej woli. Wyszakowanie kandydatów na kierowników należałoby przeprowadzić na specjalnych, krótkich kursach, kładąc główny nacisk na przyswojenie sobie praktycznej znajomości poradnictwa sportowo-lekarskiego. Pozyskawszy na drodze tej odpowiednią ilość kierowników poradni — należałoby placówki powyższe zorganizować

we wszystkich większych ośrodkach miejskich, a nawet wiejskich, a więc np. przy miejskich i powiatowych komitetach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. I tu przechodzę do punktu nader ważnego. Fundowaniem takich placówek w dużej mierze zająć się winny władze komunalne, bo i na nich spoczywa odpowiedzialność za stan zdrowotny usportowionej ludności, a nadzór lekarski nad wychowaniem fizykiem oraz przeciwdziałanie niepożądanym następstwom ruchu sportowego na zbiorowy ustrój mieszkańców należeć dziś musi do nader ważnych zadań komunalnej polityki sanitarnej i opiekuńczo-socjalnej. Ciała komunalne dostarczyć mogą wszak pomieszczeń dla poradni w swoich budynkach, uposażenia, personelu pomocniczego, a opłacanie i zależność kierownika poradni byłaby sprawą porozumiewania się czynników państwowych, w tym wypadku Komitetów Wojew. Wych. Fiz. i samorządowych. W Niemczech „Ärztliche Sport-Beratungsstellen“ są instytucjami miejskimi, a kierownik ich pracownikiem etatowym miejskim. Wszystkie poradnie kierowane są jednak jednolicie przez niemiecki państwowy urząd kultury fizycznej. Najlepiej więc dałoby się rzecz tą uregulować w drodze odpowiedniego ustawodawstwa. Przy tej sposobności nie mogę pominąć piekającej sprawy utworzenia przy wydziałach opieki społecznej magistratów, np. Katowic, Król. Huty, Mysłowic itp. oddzielnych referatów higieny szkolnej i wychowania fizycznego, a w mniejszych jednostkach samorządowych w sposób podobny ześrodkować wszystkie sprawy odnoszące się do higieny szkolnej i wychowania fizycznego (budowa boisk, pływalni i domów sportowych, rozdział subwencji itp.) w jednych rękach (uczyniono to od kilku lat już w Niemczech). Praca w poradniach sportowo-lekarskich polega-

łaby przede wszystkim na prowadzeniu t. zw. kart zdrowia, nadzorze lekarskim nad zawodami i zawodnikami, propagandzie racjonalnych metod wychowania fi-

ksztalciliby się w nowoczesnych metodach badań fizjologiczno-sportowych przyszli wychowawcy fizyczni, tu otworzyłoby się szerokie pole pracy dla badań

Jak z powyższych uwag, zresztą dość ogólnych, wynika, pole do pracy w naszym Województwie jest nader wdzięczne, a interes narodowy i społeczny



Cwiczenia gimnastyczne członków P. W.

zycznego, a w pewnej mierze i na doświadczeniach laboratoryjnych.

Celom badań teoretycznych służyłby Wojewódzki Instytut fizjologii ćwiczeń cielesnych, jako oddział Wojewódzkiego Instytutu Wychowania Fizycznego. Tu

nad wpływem sportu na masy pracujące oraz reakcje jej na składowe czynniki pracy zawodowej, a kierownicy poradni sportowo-lekarskich stawialiby tu pierwsze kroki w praktycznym przeprowadzeniu swoich zadań.

wymaga najrychlejszego wprowadzenia w życie aktualnych postulatów fachowego dozoru i kontroli wychowania fizycznego.

Dr. EUGENJUSZ KRAJEWSKI
Kierownik poradni sportowo-
lekarskiej Wojew. Komitetu
W. F. i P. W.

NIEMIECKIE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

(Dokończenie).

Organizacje prawicowe przysposobienia wojskowego.

Te można śmiało nazwać ośrodkiem działalności nacjonalistycznej w Niemczech. Są one licznie poważne. Liczą one bowiem (mimo, że dzielą się w sobie na trzy obozy — odłamy) wojskowo wyszkolonych 2.800.000 do 3.200.000 ludzi. Pierwszym odłamek jest społeczeństwo niemieckie o przekonaniach skrajnie nacjonalistycznych. Wchodzą tutaj organizacje „Völkische“, Deutsch Völkischer Offizierbund“, „Frontbahn“, „Ross-organizacji stoją gen. Ludendorff i Hitler.

Drugim odłamek są tak zwani „Vaterländische“, t. j. Niemcy o przekonaniach nieco umiarko-

wanych od pierwszych t. j. „Völkische“, a zatem „Deutschnationale“. Odłamek ten skupia w sobie b. członków brygady „Ehrharda“ teraz zjednoczonych w „Wikinbundzie“, b. uczestników walk nadbałtyckich, „Nationalverband Offiziere Bismarckbund“, związków pułkowych itd. Ciekawym jest tutaj, że wszystkie te związki podtrzymują żywy kontakt i tradycje swych oddziałów z pułkami obecnej Reichswehry, które tradycję tę przejęły.

Trzecim odłamek obozu tego do roku 1926 były organizacje wojskowe, a mianowicie: „Stahlhelm“, „Jugenddeutscher Orden“, „Technische Nothilfe“, a ze zwią-

ków oficerskich „Deutscher Offizierbund“.

„Stahlhelm“ starał się być czysto wojskową organizacją p. w. bez polityki, jednak ze względów zależności finansowych skłonił się ku kierunkowi „Völkische“.

Nacjonalistyczne organizacje cieszą się kolosalnym poparciem Reichswehry, która wywiera na te organizacje duży wpływ.

Celem organizacji i związków wojskowych nacjonalistycznych jest wyszkolenie wojskowe niem. młodzieży, by kiedyś w odpowiednio uchwyconym momencie politycznym, przy użyciu siły zbrojnej, odzyskać stracone ziemie i kolonie zamorskie a temsamem obalić traktat wersalski.

Komunistyczne organizacje przysposobienia wojsk.

w Niemczech można liczyć na wojskowo wyszkolonych do 270 tysięcy członków.

Organizacje te w Niemczech występują jako „Roter Frontkämpfer Verband”. Ma ona dostosowaną jak całe p. w. w Niemczech organizację wojskową t. zn. dzieli się na drużyny, plutony, kompanie, bataliony itd. Rezerwy czerpie „Frontkämpferverband” z młodzieży komunistycznej, która jest zorganizowana w „Roter Jungsturm”.

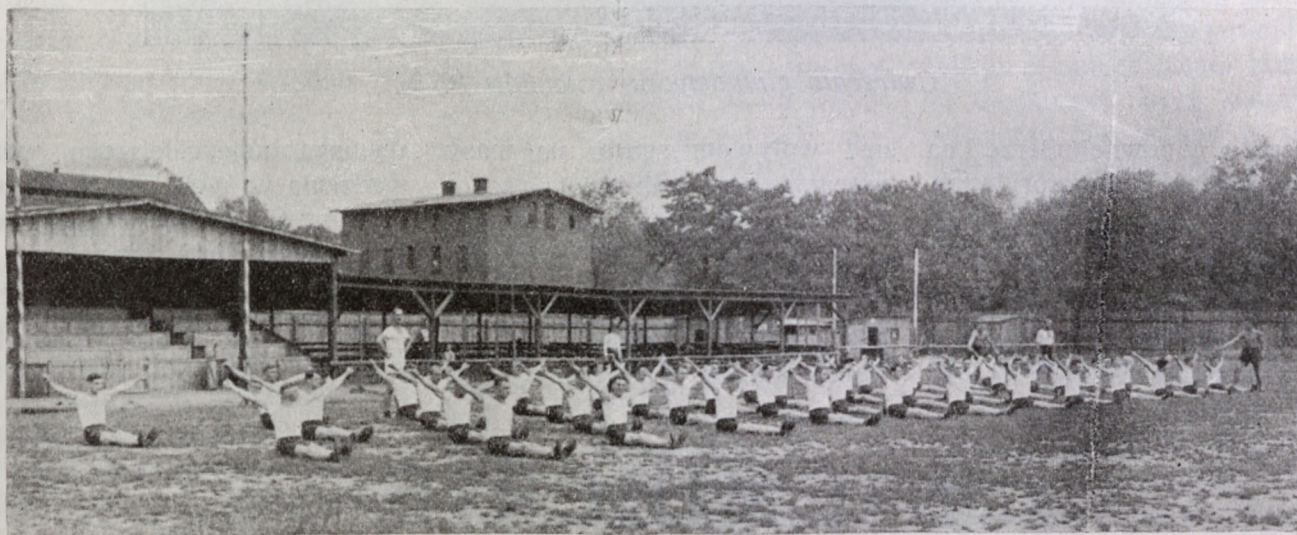
Oddziały są podzielone na rodzaje broni i służb. Mają wśród

wego, które są zorganizowane na wzór „Reichswehry” i w zupełności mogą każdej chwili ją uzupełnić. Ten sposób rozwiązania kwestji przygotowania silnej armji jest na rękę rządowi niemieckiemu, który ma ukrytą Reichswehrę w niem. org. przysp. wojsk., gdzie obywatele szkolą się, żywią itp. po większej części na koszt tych org., lub społeczeństwa niemieckiego, a nie na koszt własny. Władze naczelne wojskowe w roku 1925 zdołały uchwycić w swoje ręce wszystkie nacjonalistyczne i zwalczające się organizacje przysp. wojsk. i pełną je

35—50 lat to są landszturmuści. W związkach nacjonalistycznych członkowie prócz deklaracji składają przysięgę do bezwzględnego posłuszeństwa w stosunku do władz przełożonych i tajności ich pracy. Związki poszczególne prowadzą ewidencje swych członków. Członkowie posiadają coś w rodzaju naszych książeczek wojskowych.

W niemieckich org. przysp. wojsk. są przewidziane także kary:

- 1) nagana,
- 2) raport,



Cwiczenia gimnastyczne na kursie ośrodka W. F. w Katowicach.

swoich szeregów także kobiety, które szkolą w kierunku pełnienia służby kancelaryjnej, sanitarnej i wywiadowczej. Najżywością działalność okazuje ta organizacja w ośrodkach przemysłowych. Organizacje te zwalczają nieubłaganie, prócz władz rządowych, organizacje republikańskie i nacjonalistyczne. Szkolenie w ostatnich miesiącach komunistycznej organizacji wojsk. p. w. bardzo zinalało. Trzeba tutaj zaznaczyć, że Niemcy usiłują i na naszym terenie, zamieszkałym przez obywateli polskich Niemców, zakładać swoje jacejki przysposobienia wojskowego.

Kwestja stutysięcznej armji dla Niemiec została rozwiązana przez te liczne wyżej wymienione organizacje przysposobienia wojsko-

w jednym kierunku, t. j. szkolenia wojskowego. Budowa wszystkich organizacji p. w. została oparta tylko na wzorach wojskowych. Członkowie organizacji poszczególnych zostali zorganizowani według broni w kompanie, baony itd.

Na czele każdej kompanji po największej części stoi b. oficer, lub starszy podoficer. Przydzielo go instruktorów z Reichswehry i z „Schupo”, dano broń i przybory do ćwiczeń. W ten sposób zaczęła się w tych organizacjach poza inną, praca przysposobienia wojskowego t. zn. szkolenie członków w wojskowości, tak, aby w każdej chwili mogli stać się żołnierzami. Członkowie od 15 do 21 lat należą do oddziałów młodzieży (uzupełnienie, rezerwa), od 21—35 lat to są tak zwani frontowcy, zaś od

- 3) ostra nagana,
- 4) wykluczenie.

Są tam także sądy związkowe. Dodać należy, że P. W. w Niemczech stoi bardzo wysoko, gdyż jest tam dyscyplina, zrozumienie potrzeby istnienia p. w. i daleko idąca pomoc finansowa itp. społeczeństwa.

Ćwiczenia organizacji odbywają się wspólnie z R. W. czy też z „Schupo” przy użyciu wszystkich rodzajów broni odpowiednio wyposażonych.

Nie poruszam tutaj spraw istnienia organizacji p. w. szkolonych w terrorystycznym kierunku.

Organizacje P. W. finansują poszczególne Ministerstwa, które mają budżet ukryty pod innymi pozycjami i społeczeństwo.

Reasumując powyższe widzimy, że Niemcy mimo 100-tysięcznej armii — pod względem woj-skowym stoją lepiej dzięki pracy

p. w., niż kiedyindziej. Tyle mieli przeszkód, zwalczyli je wszystkie i dziś można przyjąć, że mają przeszło 3 200 000 człon-

ków p. w. wyszkolonych na żołnierzy.

Bierzmy przykład i dorównajmy im! *ZYCHOŃ JAN Kapitan.*

HAŁACIŃSKI ANDRZEJ

R E D U T A

WSPOMNIENIE Z WALK I. BRYGADY LEGJONÓW POLSKICH NA WOŁYNIU. — OBRONA REDUTY PIŁSUDSKIEGO. — NA POZYCJACH POD KOSTUCHNÓWKĄ W DNIU 4. VII. 1916 ROKU.

Na południe od nas ofensywa Brussilowa potężnymi uderzeniami wgryzała się we front austriacki, kruszyła go, rwała na strzępy. Coraz dalej na zachód, coraz to głębiej na tyłach słyszeliśmy ponury, nieustający grzmot armat, niby odgłosy jakiejś dalekiej burzy. Budził on nas o świcie, — całymi dniami wypełniał powietrze jakimś groźnym pomrukiem, — nocami akompanjował nam przy rozgrywaniu partji preferansa, czy pokiera.

Burza zbliżała się do nas szybkimi krokami. Chwile pozornego spokoju na naszym odcinku były policzone.

Kończyła się krótka, wiosenna sielanka.

Pamiętam te cudowne noce czerwcowe, spędzane na „Placówce“, to wyiskrzzone gwiazdami niebo, te wyniosłe kolumny sosen, wypełniające powietrze cichym poszumem swych koron. Przysiagłbyś, że to skrzydlate hufce zbudzonych z wiekowego snu rycerzy, rewję swą nad nami sprawują.

Pamiętam, między pozycjami, tę łąkę wilgotną, kępami haszczy zarosłą, wśród których w księżycowej, srebrzystej poświacie, zda się, widma jakieś i cienie się snuły w wilgotnej mgły całuny spowite, a na jej tle czasami kiść jakas zroszona zalsniła i zgasła, niby baguet czwartaka, niby wyniosła kita szwoleżera. I tylko jękliwe krzyki puszczyków, niby nawoływania jakieś duchów straży,

tylko odgłosy dalekich strzałów przerywały nocną ciszę.

Pamiętam te dni wolne od zajęć, na wrzosowiskach spędzane, te kręgle żołnierskie — „wyrób własny“ i te kąpiele w błotnistym Garbachu, przerywane niekiedy suchym trzaskiem rosyjskich szrapneli i ten śmiech, z jakim rozproszone nasze stadko białych „dzikusów“, w przerwach pomiędzy salwami zbiegało się, by porwać ubrania i rozproszyć się znowu po lesie.

Pamiętam te krwawe zachody i świeże, różane, perliste poranki. I te noce na długich, poważnych dysputach strawione. I te zebrania towarzyskie, śpiewami przy gitarze i deklamacjami urozmaicane, wśród których — jakże często — dusza biegła do kraju, do swoich, — a potem, aż wśród śnieżystych tatrzańskich szczytów nowej zaczerpnawszy siły, wracała ufna, potężna, zwycięska.

I pamiętam ten humor beztrojski, którego żaden trud, żadna groźba, żadna zapowiedź najstraszniejszego jutra załamać, zachwiać nie mogła.

A ilość tych znaków, tych zapowiedzi mnożyła się, rosła. Każdego dnia, każda godzina przynosiła nam wieści niepokojące, groźne.

Aż nadszedł ów pamiętny czwarty lipca 1916 roku.

...

Obudził mnie silny huk. To jakiś zabłąkany granat wybuchł tuż koło lepianki, w której mieszkaliśmy z porucznikiem Rawiczem.

Jakiś odłamek przebił cienką ściankę i padł z furkotem na podłogę. Coś tam pospadało z deski, szumnie nazwanej stolikiem. Ściany się zakolysały i posypał się z nich piasek, mech i gałęzie na koc, na głowę, na twarz.

Usiadłem.

Prawie jednocześnie wszedł Rawicz. Był już ubrany. Gorączkowo zapinał ostatnie guziki munduru i obwieszał się różnymi rękawkami. Wymyślał mi, że mnie nie mógł dobudzić, że to już trzeci podobny transport na „dzień dobry“ — że na „Placówce“ „istne piekło“ — że mój pluton, już zaalarmowany, sierżant „Niedźwiedź“ poprowadził do granatnika, po mnie zaś posyłano łącznika itd. itd.

Byłem wściekły.

Poprzedniego dnia urządziłem sobie kąpiel słoneczną i opaliłem skórę na kolor jasny fress, całe ciało paliło mnie jak ogniem, każde dotknięcie kocą było prawdziwą męką. Zasnąłem dopiero nad ranem i zaraz takie gwałtowne przebudzenie. W dodatku dzień zapowiadał się gorąco.

Klnąc na czym świat stoi, zacząłem się ubierać.

Była godzina czwarta. Na niebie ani jednej chmurki. Żłociste promienie słońca, przesączone przez rzeźwe powietrze poranku, spijały obfitą rosę z pochylonych traw i listków.

Od strony, przesłoniętej zarostem wzgórzem placówki, dolatywał głuchy grzmot, niby bicia tysięcy młotów.

Nie śpieszyłem się zbyt. Służby nie miałem, pluton mój znajdował się w bezpiecznym schronie granatowym. Czy tu, czy tam mogłem jedno tylko spełniać zadanie — czekać. Zjadłem

ne plewy, — Moskale — jak stado ogłupiałych baranów, którego straszliwe działanie, nawet najlepszy żołnierz niemiecki z trudem tylko wytrzymać był w stanie, — znałem do tej pory jedynie z opi-



Komendant Józef Piłsudski w okopach 5 p. p. Leg. na „Polskiej Górze”; czerwiec 1916.

śniadanie, wszystkie swoje rzeczy kazałem spakować i odwieźć do taborów. Jeszcze raz obrzuciłem wzrokiem cichy, słoneczny zagajnik i poszedłem na Redutę.

Czułem się jakoś dziwnie. Nie był to właściwie strach. — Nie — nie bałem się wcale. Jak już kilkakrotnie poprzednio, przed jakimś większym niebezpieczeństwem czułem tajemniczą, wewnętrzną, niczem nie uzasadnioną, a jednak bezwzględnie pewność, że to „jeszcze nie teraz”.

Mimo to jednak ogarniał mnie jakiś dziwny lęk przed czymś nowym, nieznanym, groźnym. Ogień huraganowy, ten straszny wynalazek ostatniej wojny, nerwy ludzkie na strzepy szarpiący, — ten piekielny młyn, z którego Austriacy wychodzili jak zmięte, rozwia-

sów. Dziś po raz pierwszy miałem działania jego doświadczyć na sobie.

A jednak nie cofnąłbym się za żadne skarby.

Duma, że z orłem polskim na czapce wypadnie mi stawić czoło niebezpieczeństwu — głęboka, niezmierna radość, że jestem oto pośród tych wybranych, którym było dane doczekać wymodlonej przez przodków „wojny ludów” i stare, rycerskie wskrzeszać Narodu tradycje — bezwzględna, niezłomna pewność, że krew nasza przelana nie pójdzie na marne, że

„...z trudu naszego i znoju Polska powstanie, by żyć”
rozpierały mi piersi.

To co ze szczytu wzgórza ujrzałem na „Placówce” było rzeczywiście straszne. Okopy zakrywała gęsta, czarno-ruda chmura dymu, pośród której pękały coraz to nowe salwy granatów, wyrzucając, niby wybuch jakiegoś potężnego wulkanu ziemię, gałęzie, belki. Aż tu dolatywały odłamki granatów, grając i furkocąc w powietrzu. Powoli, systematycznie, metr za metrem przesunęła się lawina ognia, dymu i żelaza, wgryzając się w okop „Placówki”, przeorując go, szarpiąc na strzepy. A w dodatku, jaki to był okop — pożałuj Boże. — Czyż wykopany w piasku rowek popodpierany sosnowymi patykami zasługiwał na tę szumną nazwę?

Wstąpiłem do dowództwa bataljonu. — Tam już zniesiono pierwszych rannych. Na pryczach, na oficerskich łózkach polowych, na naprędcie skleconych noszach wiły się z bólu pierwsze ofiary. Wszystko znajome twarze. Tu jakiś brodaczy jęczy z cicha, na ciele niema ani jednej rany, a jednak już dogorywa, siła wybuchu porwała w nim organa wewnętrzne — to sierżant Artyniak. Nieco dalej kapral Szczurba już zastygł i leży spokojny i obojętny. Inni jęczą, krzyczą, wzywają pomocy, wyjąkują ostatnie pożegnania. A oto przy samem wejściu jeszcze dwóch ludzi, a raczej dwa krwawe ludzkie kadłuby, zamiast rąk sterczą niekształtne, poszarpane, krwawiące kikuty. Młode chłopaki. Poprzez zczerniałą warstwę kurzu dziwnie przebijają błądź dzieciennych niemal twarzątek. Leżą spokojni i przytomni zupełnie. Słabym, urywanym głosem zwierają sobie na wzajem wspomnienia o swych najbliższych, których już nigdy nie ujrzą. Cierpieć muszą straszliwie. Któryś z kolegów opowiada mi jak ich znaleźiono w momencie, gdy nie mając już rąk pomagali sobie wzajemnie, by zębami wyrwać zapal ręcznego granatu — „bo poco się męczyć? — przecież

i tak żyć nie będziemy". — Niema dla nich ratunku. — A zresztą poco?

Pośród nich wszystkich lekarz bataljonowy i sanitariusze pracują gorączkowo. — Dowódca bataljonu kapitan Olszyna-Wilczyński dyktuje raport sytuacyjny, odbiera meldunki, a co chwila podchodzi do rannych, rozmawia z nimi żartuje, a dla każdego znajdzie jakieś słowo otuchy, pociechy. Zna ich wszystkich po imieniu, zna nawet stosunki rodzinne każdego z tych swoich kochanych chłopaków.

Zameldowałem mu się. — Wy-szliśmy z ziemianki na wzgórze.

Zamilkł nagle, — spoważniał. Po licu spływała mu wielka, inęska łza.

Zaczęliśmy omawiać sytuację.

Poszedłem do granatnika. W rowie dobiegowym u samego wejścia do schronu natknąłem się na jakieś, płaszczem żołnierskim nakryte zwłoki. To sierżant Niedźwiedź-Wielgosz. Poznałem go po koronie włosów nad pochylonym karkiem, reszta głowy zmieciona wybuchem granatu, wbita wraz z mózgiem w zdeptany piasek, lekką, wilgotną plamą znaczyła ślad swego niedawnego istnienia.

Wczoraj jeszcze grał ze mną w szachy i odbierał od kolegów listy do rodzin, polecenia różnych zakupów itd. itd. W tych dniach miał wyjechać na urlop. Od początku wojny ani raz jeszcze nie był na tyłach. A oto teraz wprowadził pluton do schronu i zatara-sował sobą wyjście, jakby pilnując, by nikt z niego nie wyszedł, by nikt więcej jego losu dzielić nie musiał.

Otrzymałem rozkaz zmienić pluton Poręby i obsadzić Placówkę. Rozpełzliśmy się po resztkach okopów, na wpół rozwalonych blindarzy, pośród lejów, dziur, wyrw i gruzów powalonych drzew.

A w koło szalało piekło.

Niema słów, któreby wyrazić zdołały co się tam działo.

Nie był to już grad pocisków, nie huragan piekielnego skowytu, huk, wstrząsów i dymu, — ale istna lawina ognia, stali, odłamków, wybuchów. Potężne sosny wyrwane z korzeniami wypryskiwały w powietrze i zakreślając jakieś straszliwe salto-mortale, padały w dół korzeniami z jękiem i trzaskiem. Coraz to nowe tworzyły się wyrwy i leje, coraz to ginęły gdzieś dawne. Ziemia drżała i zda się rozstępowała się pod stopami, wyrzucając co chwile pod niebo fontanny grud (darni) i piasku, a wszystko to sy-pało się z powrotem na głowy, na plecy. Dymy białe, czarne, brunatne kłębiły się coraz nowymi falami — przesłaniały świat, niebo, paliły oczy, gryzły płuca, oszałamiały, dusiły.

.....

To nieprzyjaciół z balonów na uwięzi obserwował skutki swojego ognia, patrzył zali zostało jeszcze co z tego małego, piaszczystego pagórka, zali nie wyrósł już na nim nowy kopiec z odłamków żelaza i stali.

A za chwil parę znowu grzmot wstrząsał powietrzem i ziemią, znowu dym i kurzawa przesłaniały wszystko i piekło rozpoczynało się na nowo.

Wykorzystywałem skwapliwie te chwile przerw, by obejść swój odcinek, ogarnąć rozmiary dokonanego spustoszenia, zobaczyć swoich chłopaków, czy są jeszcze, czy żyją?

Zamienialiśmy krótkie urywane słowa, z których każde mogło być ostatniem, wynosiliśmy rannych, obserwowaliśmy przedpole, — czy już nareszcie nie nastą-



Autor opowiadania ppor. I Br. Legionów, przy prowadzeniu ćwiczeń.

Czasami cichło wszystko nagle. Opadał piasek i pył. Rozwiewały się dymy. Piersi gorączkowo chwytały wilgotne powiewy łak. Rozbłękitniało się niebo. Paliły jasne słoneczne promienie lipcowego dnia upalnego.

puje upragniony atak piechoty, czy nie nadeszła jeszcze chwila wypoczynku dla starganych nerwów, chwila walki, zmagania, odwetu.

Trwaliśmy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HAŁACIŃSKI ANDRZEJ

N A S T R A Ż Y!

Na straży stoim świętych praw,
Z mocami walcząc złemi,
W pomroce szybów, w ognia skrach,
Na straży stoim świętych praw,
Odwiecznych praw do ziemi.

„Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz!”

Świętości nie znieważy!

Błogosław Ty nas Ojcie Nasz

Ślubuję wiernie pełnić straż

U świętych Twych ołtarzy!

W pierś naszą znojną wlał nam Bóg

Miłości żar ogromny.

Nie znamy w życiu żadnych trwóg,

O pierś się naszą skruszy wróg,

O pancerz serc niezlomny!

Na straży stoim nowych dróg

Pamiętni swej przysięgi.

„Twierdzą nam będzie każdy próg“

Na straży stoim nowych dróg,

Co wiodą do potęgi!!

Na straży stoim świętych wrót!

Żołnierski hufiec zbrojny.

W podziemiach kopalń, w żarach hut,

My nieugięty śląski lud

Pot swój lejemy znojny.

Na straży stoim świętych wrót,

Jak dawny huf skrzydlaty!

Nie damy Ziemi skąd nasz ród!”

Na straży stoim świętych wrót,

Wieczyste pełniąc czaty!

WOJNA WSPÓŁCZESNA GAZY TRUJĄCE

Układem haskim z roku 1899 potwierdzonym w r. 1907, wszystkie niemal państwa cywilizowane w ich liczbie i Niemcy, zobowiązały się nie stosować na wojnie gazów trujących lub duszących. Tylko przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zakazu nie podpisał

oświadczając, że nie logicznem jest ubolewać nad łożem zatrutych, a równocześnie stosować za ogólną zgodą broń palną i torpedy.

Łamiąc przyjęte zobowiązania, Niemcy po napadzie na chronioną również traktatem haskim

Belgję, zdeptały umowę o niestosowaniu na wojnie broni chemicznej. Przygotowania do zastosowania gazów poczynili Niemcy już w jesieni roku 1914, kiedy na przeciwko siebie zapadły na długą walkę pozycyjną, zabezpieczone wszelkimi znanymi wówczas

umocnieniami polowemi — armje nieprzyjacielskie, nie mogąc mimo olbrzymich ofiar, mimo zasypywania pozycji gradem ciężkich pocisków armatnich i min — rozzerwać pierścienia wojsk nieprzyjacielskich i przechylić szali zwycięstwa na swą stronę. Jeszcze w końcu roku 1914 zastosowano gazy trujące, fakt ten jednak przeszedł bez większego wrażenia. Dopiero dnia 22. kwietnia 1915 r. nad kanałem Ypres we Flandrii w miejscu gdzie łączył się front francuski i angielski, Niemcy przy użyciu chloru wykonali poraż pierwszy napad falowy na wielką skalę, trując na odcinku długości 6—8 klm nieprzygotowanych do walki chemicznej 10 000 żołnierzy armij sprzymierzonych.

Wojska państw koalicyjnych na tym odcinku przestały istnieć, przez kilka godzin ziemia francuska stała otwarta i gdyby Niemcy umieli wykorzystać swoją przewagę, dzień 22. kwietnia 1915 r., dzień wysłania zabójczej fali, zdecydowałby może o zwycięstwie Niemców.

O napadzie gazowym 22. kwietnia 1915 r. pisze Doyle: *)

„Z okopów niemieckich na znacznej długości nagle zjawily się białawe obłoczki pary, które kłębiąc się zbliżały się do siebie

*) Pułk. Małyszko: Wojna chemiczna.

i utworzyły wreszcie zwarty, niezbyt wysoki obłok gazowy brunatno-zielony od dołu, żółtawy zaś w górnej części, skąd pięknie odbijały się promienie zachodzącego słońca.

Ta złowieszcza ława gazowa, poruszana przez łagodny wietrzyk północny, szybko przebywała przestrzeń, dzielącą obie linie okopów.

Francuskie wojska (stali tam Turkosi) spoglądające z zacięciem poprzecz okopy na tę dziwną zasłonę, zapewniającą im czasowy odpoczynek od ognia artyleryjskiego, zaczęły nagle wymachiwać rękami, chwytając się za szyję i wreszcie padać na ziemię w walce śmiertelnej.

Wyższe dowództwo i same wojska sprzymierzonych, były wtedy zupełnie nieobeznane z walką gazową, wobec czego powstało w pierwszej chwili nie dające się opisać zamieszanie. Poszczególni żołnierze usiłowali chronić się przed działaniem gazów, zagrzebując usta i nos w ziemię.

Ci z pośród chemików, którzy się przypadkowo znaleźli na miejscu wypadku, a nie zostali obezwładnieni w pierwszej chwili przez gazy, czynili rozpaczliwe wprost graniczące z obłędem wysiłki, aby znaleźć i zastosować jakiegokolwiek środki obrony umożliwiające stawianie oporu na zagrożonym odcinku.

Większość jednak żołnierzy pozostała tam, gdzie upadła, — podczas gdy inni, najzupełniej bezbronni względem tej szatańskiej mgły, która wyłoniła się jakby z pod ziemi ruszyli obłędnie w tył. Wiele z nich zatrzymało się dopiero pod Ypres, podczas gdy inni rzucili się w stronę przeciwnika i przebiegli kanał dzielący ich od wroga.

Tymczasem Niemcy w maskach posuwali się naprzód zajmując bez boju jedną po drugiej linie okopów, strzeżone wtedy już tylko przez załogę martwą. Wybladłe twarze obrońców, skrecone postawy i wargi pokryte krwią i pianą z pękniętych płuc, przedstawiały obraz przejmujący grozą, świadczący dobitnie o rodzaju walki śmiertelnej, od której polegali. Kilka tysięcy oszołomionych jeńców, osiem baterji polowych armat francuskich oraz cztery angielskich, które znajdowały się w lasku poza pozycjami francuskimi — oto zdobycze tej strasznej wygranej.

W tej nad wyraz groźnej sytuacji, Francja cudów dokazała. Naród francuski wraz ze swą armją zdobył się na tak ogromny wysiłek wiedzy i woli zwycięstwa, że w krótkim czasie uzyskał przewagę nad przeciwnikiem i chylącego się odtąd na jego stronę zwycięstwa nie pozwolił sobie już wydrzeć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kpt. UHACZ JÓZEF.

JAK TRENOWAĆ.

Chcąc zapoznać naszych sportowców z królową sportów „Lekką Atletyką” korzystam z doświadczeń poczynionych na ostatnim kursie prowadzonym przez znanego trenera P. Z. L. A. Klumberga, uważając za swój obowiązek podzielić się najnowszymi zdobyczami w tej dziedzinie. W artykułach tych będę starał się podawać szczegółowo: Jak dążyć do opanowania stylu? —

Jak trenować racjonalnie — i jak stosować gimnastykę? —

Biegi dzielimy na:

sprinty 60, 80, 100, 200 m.

półsprinty 300, 400, 500 m.

średni 800, 1500, 2000 m.

półdługi 300—5000 m.

długi 10000 i biegi $1\frac{1}{2}$ i 1 godz. maraton.

W pierwszym artykule zastanowimy się nad biegami 60, 80, 100, 150, 200 i 400 m.

Najważniejszą częścią tych biegów jest dobry start, który jest połową wygranej. Start ten musi być niski i w tym celu konieczne są dołki.

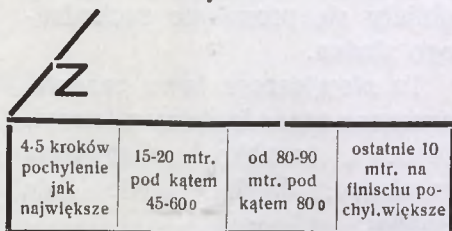
Kopanie dołków. Pierwszy dołek kopie się na długości 1 stopy od linii startu (tylna ścianka), drugi zaznacza się w miejscu gdzie kolano nogi zakroczonej równa się z palcami stopy wykroczonej (patrz rys. 1).

Na zapowiedź „na miejsca“ stawiamy w przygotowanych dołkach stopy pionowo, kłękając na nodze zakroczonej. — W pozycji tej należy uważać, by tułów nie pochylać w bok, co się często zauważa u młodych sprinterów. Ramiona spoczywają na linii startu na szerokość barków.

Na „gotowi“ unosi się biodra tak wysoko, ażeby tułów znajdował się poziomo i cały ciężar ciała podany był jak najwięcej wprzód. Głowa normalnie lekko

prostuje się zupełnie. — Pierś podana lekko naprzód, pochylenie tułowia jak na rysunku 2.

Rys. 2.



Przy wpadaniu na taśmę praca ramion normalna. Nie unosić nigdy rąk do góry, jak to często

pod siebie (przypominając biegnącego konia) nadaje się na biegi długie.

Typ sprintera: żywy temperament i duża stosunkowo inteligencja.

Bieg 150, 200 i 400 m.

Start w biegu na 150 i 200 m. nie różni się niczem od startu na 100 m. W biegach tych start odbywa się na wirażu, by umożliwić finisz około 70 — 80 m. na prostej.



Dobrowolski na finiszu w biegu na 100 mtr.

podniesiona, wzrok skierowany wprost. Pierś lekko uwypuklona. Bardzo ważnym jest głęboki

widzi się u naszych zawodników i nie robić skoku. Taśmę winno się przerwać piersią, wyrzucając ją energicznie wprzód.

U w a g i. — U początkujących na starcie lepiej zwrócić uwagę na wcześniejsze wyprostowanie, niż silne pochylenie z wklęsniętą klatką piersiową. Podczas biegu kolana unosić do poziomu. Stopy z tyłu nie za wysoko. Praca wyrzucania nóg do przodu winna pochodzić z biodra. Ramiona podczas biegu są stale ugięte, pięści lekko zwinięte.

U zawodników wysokich wzrostem zalecane jest poruszanie łokciami w bok (przykład Abrahams Anglja).

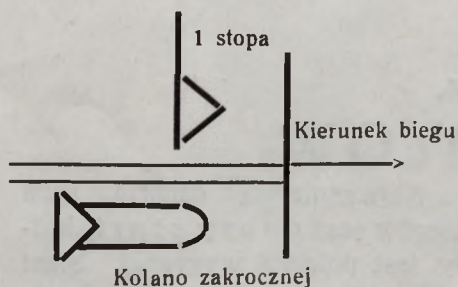
Biegacz, który wysoko podnosi nogi wprzód podciągając je

Mając na uwadze bliskość wirażu, koniecznym jest lekkie pochylenie tułowia w biodrze ku stronie wewnętrznej. — Praca początkowo identyczna jak przy biegu na 100 m.

Bieg 400 m. — technika i taktyka biegu.

Start na 400 m. jest znacznie łagodniejszy jak na krótsze mety. Szybkość biegu zwiększa się do pierwszej setki. — Przy drugiej setce zwalniamy tempo stosując średnie kroki. — Na drugiej połowie trzeciej setki tempo wzmacnia się i następuje finisz jak przy biegu na 100 m. — Pochylenie ciała podczas biegu jest w pewnym procencie mniejsze jak na krótsze mety, na 6—7 kroków od startu ciało prostuje się do 80°.

Rys. 1.



wdech, który zawodnik wykonuje na usłyszenie „go“, wciągając powietrze przez nos.

Na „strzał“ następuje wydech zaczerpniętego powietrza przez wyrzucenie ustami, oraz energiczny wybieg z dołków nie do góry, lecz wprzód. — Noga zakroczna

Praca ramion.

Na pierwszej setce ramiona pracują miękko, na drugiej i pierwszej połowie trzeciej bez zmiany. W drugiej połowie trzeciej setki

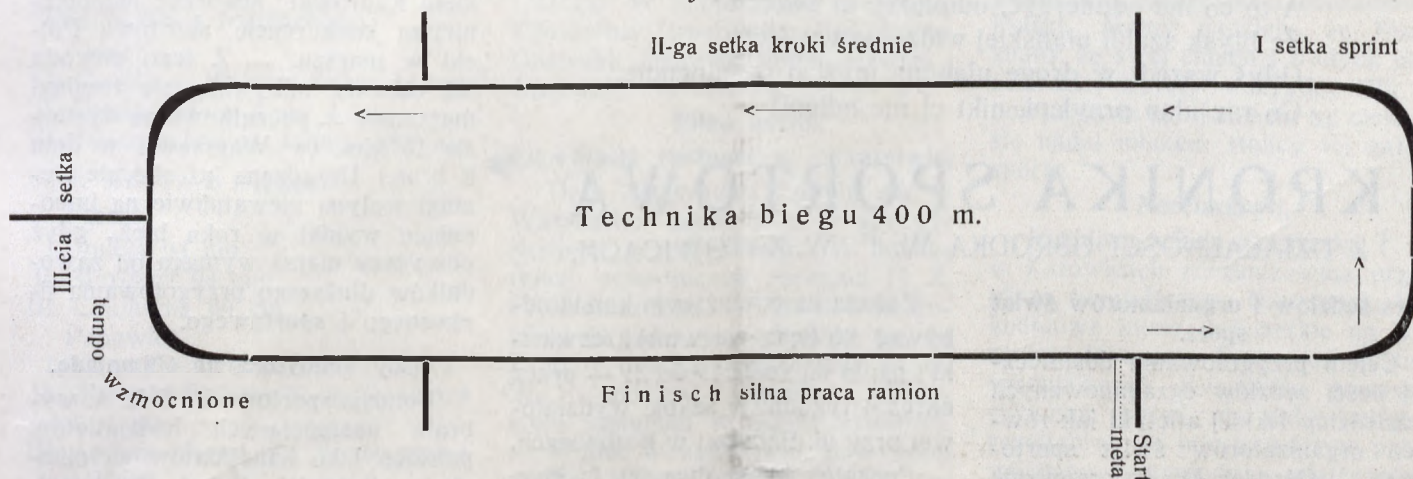
chcą wszystkiego dla urozmaicenia często nudnych ćwiczeń.

Trening sprintera.

Każdy sprinter, przeszedłszy zaprawę zimową, zaczyna na wio-

grywają wielką rolę w uzyskaniu dużej szybkości. Ściągnię sprinterów są słabe, dlatego trzeba być ostrożnym, zwłaszcza w doborze ćwiczeń mających na celu wydłużenie kroku.

Rys. 3.



energiczniej, a na finiszu silne wymachy ramion (jak na 100 m.)

Praca nóg.

Stopy stawia się miękko i ciąga w tył (biodro przenosi nogę do przodu). Podudzie podnosić nieco w tył, a udo w przodzie do poziomu.

Przeciętny krok biegacza na tym dystansie winien wynosić 2,10—2,20 m.

Na wirażu mądre rozłożenie sił!

Trening.

Trening należy traktować poważnie. W czasie ćwiczeń nie pozwalać na gawędy, lecz pracować intensywnie, stosując się do wskazówek kierownika ćwiczeń lub otrzymanych instrukcji trenera. W czasie treningu zwracać szczególną uwagę na ciepły ubiór ćwiczących t. j. długie spodnie i sweatry zwłaszcza u sprinterów, których mięśnie są wrażliwe na zimno. — Dotyczy to specjalnie zawodników pierwszej klasy. — Długodystansowcy i skoczkowie w czasie samej zaprawy tj. wykonywania skoków czy też biegów mogą zdejmować cieplejsze okrycia. Specjaliści w poszczególnych gałęziach nie powinni trenować tylko swoją specjalność, lecz próbować potro-

szyć swoją pracę od „crossów“, oczyszczając swój organizm od różnych szkodliwych naleciałości z sal gimnastycznych. „Cross“ sprintera nie powinien przekraczać 3000 m. i odbywać się powinien w terenie lesistym i urozmaiconym. Po odbyciu kilku takich biegów wraca na boisko i daje początek swojej żmudnej pracy biegami dłuższymi w tempie wolnym na bieżni. Gdy czuje się pewnym, zaczyna właściwą pracę i rzeczywisty trening od startów. Trening nie zawsze można stosować jednakowo i często musi być uzależniony od indywidualności ćwiczącego. Trenować zatem jest sztuką, gdyż poza znajomością elementów wchodzących w zakres nabycia szybkości potrzebnej każdemu sprinterowi, trzeba znać psychę ćwiczącego.

Każdy sprinter jest czuły i należy z nim pracować delikatnie. Trzeba pamiętać o tem, by czuł, że pracował i opuszczał boisko w nastroju jak najlepszym.

Sprinter powinien pracować każdego dnia. — Poza normalnym treningiem, którego przebieg podam, trzeba często stosować gimnastykę z doбором ćwiczeń rozwijających i wzmacniających mięśnie bioder i brzucha, które od-

Dzień racjonalnej pracy sprintera przedstawia się według następującego programu:

- I. 1. Lekki bieg 1-2 okrążeń
2. Rzuty dysk. lub kula

Ćwiczenia te mają na celu rozgrzanie i przygotowanie do startu.

II. Starty od 4—6 aż do zupełnego opanowania ponad 40 m.

III. Trening wytrzymałości polega na przebiegnięciu od 150—200 m. ze stosowaniem zmiany tempa wolnego na szybkie (z całej siły) co 20 m.

IV. Na zakończenie treningu stosować bieg od 1—2 okrążeń w tempie wolnym.

Między poszczególnymi fazami ćwiczeń należy pamiętać o przerwach od 2—3 minut dla uniknięcia przeforsowania.

Poza wyszczególnionym programem ćwiczeń każdego dnia można przeprowadzać lekką gimnastykę i pozwalać skakać zwracając uwagę na lekkie odbicie dla uniknięcia tak częstych uszkodzeń. Jak widzimy, trening sprintera jest bardzo żmudny i wymaga dużo silnej woli i hartu. — W czasie treningu unikać biegania na czas, jak to ma często miejsce u nas i zużytkować nie więcej jak $\frac{3}{4}$ siły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

EDMUND BIEDER

UŁANI.

Gdyś wszedł w drogę ułanom, myśl o testamencie!
 Jeśli spowiedź odbędziesz, zrobisz jeszcze lepiej!
 Że cię może przedwczesne spotkać wniebowzięcie,
 Co raz ułan przylepi, nikt Ci nie odlepi!
 A to co ma odmierzyć, odmierzy ci święcie!
 Że błysk szabli ułańskiej widzą nawet ślepi,
 Gdyś wszedł w drogę ułanom, myśl o testamencie.
 Co raz ułan przylepi, nikt ci nie odlepi!

KRONIKA SPORTOWA

Z DZIAŁALNOŚCI OŚRODKA W. F. W KATOWICACH.

Kurs sędziów i organizatorów świąt sport.

Celem przygotowania dostatecznej ilości sędziów egzaminowanych z dziedziny lekkiej atletyki jak również organizatorów świąt sportowych — Ośrodek W. F. organizuje kurs dochodzący w Katowicach.

Kurs powyższy obejmować będzie:

1. znajomość lekkiej atletyki,
2. przepisy lekkoatletyczne,
3. dział techniczny i organizację zawodów,
4. urządzenie boiska,
5. znaczenie racjonalnych treningów,
6. pojęcie stylów,
7. ratownictwo i higiena,
8. ćwiczenia praktyczne.

Zajęcia na powyższym kursie odbywać się będą we wtorki, czwartki i piątki od godz. 19 do 21 — przez okres 4 tygodni w szkole wydziałowej przy ul. Szkolnej w Katowicach.

Początek kursu dnia 20. I. 28 r. o godz. 19. Uczestnicy kursu będą poddani na zakończenie egzaminowi przed specjalną komisją z ramienia P. Z. L. A.

Zgłoszenia na powyższy kurs przyjmuje Ośrodek W. F. 23 dyw. piech. w Katowicach.

Treningi Ośrodka.

Po krótkiej przerwie świątecznej Ośrodek powrócił do systematycz-

nych ćwiczeń, zorganizowanych kompletów Pań i Panów. Dalsze zgłoszenia przyjmują w czasie ćwiczeń kierownicy.

Trening do marszu „Szlakiem Kadrówki”.

Główny Zarząd Związku Strzeleckiego postanowił z marszu „Szlakiem Kadrówki” stworzyć najpotężniejszą konkurencję sportową Polski w marszu. — Z tego powodu już obecnie odbywają się treningi marszowe — początkowo na dystansie 15 klm. (w Warszawie w dniu 8. b. m.) Urządzane już obecnie treningi wpłyną niewątpliwie na imponujące wyniki w roku bież., gdyż powyższy marsz wymaga od zawodników dłuższego przygotowania fizycznego i sportowego.

Polscy kandydaci na Olimpiadę.

Komisja sportowa P. Z. L. A. wybrała następujących lekkoatletów polskich jako kandydatów na olimpiadę: Szenajch, Foryś, Dobrowolski, Kasperkiewicz, Weiss, Kostrzewski, Malanowski, Jaworski, Trojanowski, Adamczak, Rzepka, Grunner, Sikorski, Freyer (młodszy), Korolkiewicz, Meyro, Fryszczyn, Cejzik, Smakulski, Baron, Biniakowski, Halicki, Nowosielski, Wiczorek, Górski, Urbaniak, Buchała. Oprócz tego do grupy olimpijskiej zostały wyznaczone następujące panie: Konopacka, Woynarowska, Wiczorkiewiczówna, Gędziorowska, Brenerówna, Kilosówna, Peronówna, Schabińska, Czajkowska, Grabicha, Kasprzakówna, Wiśka, Jasna, Warecka, Kobielska.

Lekka Atletyka.

Staraniem Ośrodka W. F. przy wydatnej pomocy G. Z. L. A. zostały przeprowadzone w dniu 6. b. m. w sali gimnastycznej przy ul. Szkolnej pierwsze zawody lekkoatletyczne. Wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące:

Pchnięcie kula.

Panie:

- I. Lipkiewiczówna K. S. 06 Załęże 7,85 m.
- II. Grosmanówna K. S. 06 Załęże 7 m.
- III. Rymioszówna K. S. 22 M. Dąbrówka 6,50 m.

Panowie:

- I. Kieroth Alfons 73 p. p. 10,29 m.
- II. Ośka Antoni K. S. Roździeń-Szopenice 10,05 m.
- III. Zajusz Eryk 73 p. p. 10,02 m.

Skok w dal z miejsca.

Panie:

- I. Czajówna Elżbieta Sokół 2,11 m.
- II. Marokini Lidja H. K. S. 2,02 m.



III. Peronówna Leokadia K. S. 06 2,01 m.

Panowie:

- I. Bartniczek Eberhard Sokół Orzesze 2,83 m.
- II. Kern Emanuel A. K. S. Król. Huta 2,79 m.
- III. Szuster Jerzy A. K. S. Król. Huta 2,71 m.

Skok w dal z rozbiegiem.

Panie:

- I. Czajówna Elżbieta Sokół 4,17 m.
- II. Brennerówna Anna 4 m.
- III. Błaszczykówna Janina 3,83 m.

Skok wzwyż z miejsca.

Panie:

- I. Imiela 94 cm.
- II. Marokini 94 cm.
- III. Czajówna 89 cm.

Panowie:

- I. Kern Emanuel 1,34 m.
- II. Gilewski Felician K. S. Roździeń 1,24 m.
- III. Anders Jerzy K. S. Roździeń 1,23 m.

Skok wzwyż z rozbiegiem.

Panie:

- I. Marokini Lidja 1,24 m.
- II. Czajówna 1,24 m.
- III. Prabucka Nina 1,19 m.

Panowie:

- I. Gilewski Feliks 1,58 m.
- II. Sodomian Henryk Mikołów 1,58 m.
- III. Kern Emanuel 1,53 m.

Skok o tyczce.

- I. Gilewski Feliks K. S. Roździeń 3,10 m.
- II. Ostalski Roman Zw. Powst. 2,87 m.
- III. Kieroth Alfons 2,87 m.

W poszczególnych konkurencjach tak wyniki pań jakoteż i panów należy uważać za bardzo dobre. — Wśród wielu zawodników i zawodniczek odkryto nowe gwiazdy, wiele obiecujące na przyszłych imprezach. — Wszystkie wyniki uważane są za rekordy, gdyż przeprowadzone zawody w hali odbyły się pierwszy raz na Śląsku. Zwycięzców nagrodzono cennymi dyplomami ufundowanymi przez Ośrodek W. F. Organizacja zawodów wzorowa. Zainteresowanie bardzo duże.

Wyświetlenie filmu propagandowego w Mikołowie.

Dnia 6. b. m. odbyło się staraniem K. I. wyświetlenie propagandowego filmu z dziedziny królowej sportów „lekkiej atletyki”. Dłuższą prelekcję przed wyświetleniem oraz szczegółowe wyjaśnienia wygłosił instruktor Ośrodka W. F. Katowice por. Gilewski Felician. Publiczności

około 300 osób. Z powodu dużej frekwencji film został wyświetlony dodatkowo dla szkół w dniu 7. b. m.

Ćwiczenia śląskiej grupy olimpijskiej.

W najbliższych dniach rozpoczyna się ćwiczenia grupy olimpijskiej. Na kierownika grupy powołano kpt. Uhacza. W skład grupy wchodzi: Kłosówna, Breurówna, Peronówna, Gilewski, Zieliński, Rojek, Rzepuś i Anders.

Piłka nożna.

Likwidacja rozłamu w piłkarstwie.

Dnia 30. grudnia odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie rozłamu w piłkarstwie. W konferencji uczestniczyli delegaci P. Z. P. N. oraz Ligi. — Wyłoniona komisja likwidacyjna zwróciła się do Z. Z. z prośbą przedłożenia P. U. W. F. podania o udzielenie piłkarstwu zapomogi w sumie 50 000 zł. — Wobec uwzględnienia powyższej petycji należy uważać rozłam za zlikwidowany.

W związku z powyższym odbyła się w Katowicach Wielka konferencja przy udziale delegatów G. Z. P. N. oraz Ligi, mająca na celu na naszym gruncie uzdrowić stosunki w piłkarstwie. Wyniki konferencji są nader pomyślne i mamy nadzieję zażegnania w niedługim czasie przykrego i szkodzącego sportowi polskiemu rozłamu.

Wyniki zawodów.

A. K. S. Król. Huta mistrzem G. Z. P. N. Rozegrane zawody o mistrzostwo między A. K. S. a Załęże 06 zgromadziły około 3000 widzów. Mimo rażącej przewagi 06 A. K. S. wygrał w stosunku 2:1. Sędzia bardzo słaby, a nawet stronniczy.

A. K. S. Król. Huta — I. F. C. Katowice 3:3. Zawody bardzo interesujące i były nielada sensacją sportową. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Kozok II z I. F. C.

K. S. Policyjny Katowice — 24 Szopienice 4:2.

07 Siemianowice — Zi. Przyj. Sportu Król. Huta 1:3.

Odra Szarlej — Śląsk Świętochłowice 0:3.

K. S. Mała Dąbrówka — K. S. Wielkie Hajduki komp. 2:2.

06 Mysłowice — K. S. Kresy Król. Huta 10:1.

K. S. Pogoń Katowice — K. S. Słowian Bogucice 5:3.

Ślawia Ruda — Pogoń N. Bytom 2:2.

K. S. Śląsk Świętochłowice mistrzem Ligi Górnośląskiej. Zarząd Ligi Piłkarskiej nie uwzględnił protestu Garbarni Kraków. Wobec po-

wyższego mistrzem został K. S. Śląsk Świętochłowice.

Boks.

Po niespodzianej i dotkliwej porażce w Poznaniu pięściarze nasi pracują intensywnie nad podniesieniem formy. W najbliższym czasie czeka ich ciężka przeprawa z Węgrami oraz rozgrywki o mistrzostwo Polski. Mamy nadzieję, że Śląsk znany ze swej chlubnej tradycji pięściarskiej wyteży wszystkie siły w powyższych spotkaniach, by cieszyć się nadal mianem stolicy tej gałęzi sportu.

Narciarstwo.

Ruchliwa sekcja narciarska T. T. w Katowicach zorganizowała przez okres świąt Bożego Narodzenia kilkudniowe kursa narciarskie na Baraniej i Równicy. Z powodu niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych kursy nie dały pełnych rezultatów. W miesiącu lutym przewidziane są zawody o mistrzostwo Śląska. W każdą niedzielę organizowane są wycieczki pod przewodnictwem znanych narciarzy.

Zakopane.

Z powodu choroby trenera grupy olimpijskiej spowodowanej upadkiem przy skoku, zawodnicy nasi trenują bardzo intensywnie tak wojskowi, jak i cywilni, pod okiem kpt. Łuskiego.

Przeprowadzony konkurs skoków na Krokwi dnia 1. b. m. przyniósł zwycięstwo Bronisławowi Czechowi z notą 15 805 — długość 30, 33, 43 m. 2. Sieczka Stanisław 15 394 — długość 31, 32, 43 m. 3. Krzeptowski Andrzej 15 233 — 31, 32, 37 m. Skoczki nasi zawiedli. Widocznie pierwsze występy nie dają im pewności w odbiciu, co jest rażące, a przez co długość nie jest imponująca. W lądowaniu widać znaczną poprawę. Na specjalne uznanie zasługuje nowy talent Słowik, który mimo swego młodocianego wieku zdobył pierwsze miejsce w III. klasie wynikami 27, 31 i 39 o pięknym stylu. W dniu 8. b. m. osiągnął Sieczka Stanisław 55 mtr. stojąc, ustanawiając nowy rekord Polski w skoku na nartach.

Różne wiadomości sportowe.

Dnia 6. b. m. obchodził Sokół w Małej Dąbrówce uroczystość 9-letniego swego istnienia. Z okazji tej odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się popisy gimnastyczne i wystąpienie sekcji szermierczej zorganizowanej przy tamt. Sokole przy wydatnej pomocy Ośrodka W. F. Katowice. Wśród walczących par na specjalne wyróżnienie

zasługują panowie Świerczyński Alojzy i p. Racek. Po zaciętej i pięknej walce zwyciężył p. Świerczyński w stosunku 3:2.

Mistrzostwo Polski w hokeju. Zawody odbędą się dnia 6.—8. b. m. w Zakopanem. Największe szanse posiada A. Z. S. Warszawa.

Ostałowski Roman znany instruktor C. Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu objął stanowisko głównego instruktora W. F. w Związku Powstańców Śląsk. Przybyłemu a znanemu sportowcowi Redakcja życzy owocnej pracy na ziemi śląskiej.

Rada Sportowa Wojew. Śląskiego otrzymuje w najbliższych dniach lokal na kancelarię przy ul. Słowackiego 22.

Marokini Lidja z H. K. S. była najlepszą zawodniczką na zawodach dnia 6. b. m., zdobywając jedno pierwsze i 2 drugie miejsca.

Zawody pływackie staraniem Ośrodka W. F. odbędą się dnia 17. b. m. o godz. 18.30 w Katowicach. Udział mogą wziąć uczestnicy i uczestniczki kursu.

Zorganizowanie nowego klubu sportowego w Król. Hucie.

Staraniem miejskiego komitetu P. W. i W. F. dnia 6. I. 1928 r. odbyło się walne zebranie organizacyjne w którym wzięło udział przeszło 100 osób, z tego 14 osób z komitetu P. W. i W. F. reszta ze świata sportowego. Po krótkiej dyskusji uchwalono założyć klub sportowy „Stadion” w Król. Hucie.

Przyjęto statut na podstawie którego wybrano zarząd w następującym składzie: Prezes I. burmistrz p. Spaltenstein, zastępca: kpt. Herzog, sekretarz: p. Korbela, zast. sekretarza: kpt. Marmurowicz, skarbnik p. Pięta, ławnik: p. Chmiel, II. ławnik: p. prof. Hajkowski.

Zorganizowano narazie 4 sekcje:

1. Lekkoatletyczna, kierownik: prof. Hajkowski, członków 36.
2. Piłki nożnej, kierownik: p. Simiński, członków 36.
3. Sekcja pływacka, kierownik: prof. Markowski, członków 14.
4. Sekcja tenisowa, kierownik: prof. Szymoński, członków 10.

Uchwalono podjąć w sekcjach natychmiast pracę organizacyjną oraz treningową. Barwy klubu uchwalono: biało niebieskie a godło: elipsa, a w elipsie „K. S. Stadion”. Na członków zgłosiło się dotychczas przeszło 120 osób.

Miejski Komitet W. F. i P. W. w Król. Hucie otwiera po 15. I. 1928

bezpłatne ćwiczenia gimnastyczne dla pań i panów. Ćwiczący będą podzieleni na cztery grupy. Grupa pań pod kierownictwem prof. Peterówny ćwiczyć będzie w gimnazjum Klasycznym ul. Gimnazjalna 6.

Grupa sportowców pod kierownictwem prof. Hajkowskiego w sali Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego ul. św. Piotra.

Grupa północna pod kierownictwem prof. Zdechlikiewicza dla panów (gimnastyka i gry) w Gimnazjum Matem. Przyrodn. ul. św. Piotra.

Grupa południowa dla panów pod kierownictwem prof. Szymońskiego (gimnastyka i gry) w sali Gimnazjum Klasyczn. ul. Gimnazjalna L. 6.

Zgłoszenia pań przyjmuje sekretarz Komitetu w Magistracie pokój nr. 36 I piętro, lub prof. Peterówna w Gimnazjum Żeńskim ul. Zjednoczenia od godz. 9 do 13, panów od godz. 9 do 13 tylko sekretarz Komitetu w Magistracie pokój nr. 36 I piętro.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Zarys działalności Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Pszczynie w roku 1927.

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów zorganizowany Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Pszczynie dnia 17. III. 27 r. z miejsca rozpoczyna szeroką propagandę na rzecz wych. fiz. i przysp. wojsk. na terenie K. I. Pszczyna, który to teren obejmuje swą działalnością.

Ówczesny przewodniczący komitetu p. starosta Szaliński interesując się żywo pracą w. f. i p. w., zwiedza kilkakrotnie w towarzystwie dowódcy Kadry Instr. ćwiczące oddziały P. W., dochodząc przytem do przekonania, iż na tak rozległym terenie, jaki K. I. obejmuje, tylko przy odpowiednich i dobrych środkach lokomocji pracę będzie można podnieść i zwiększyć ilość oddziałów ćwiczących. Wkrótce też Komitet nabywa samochód i oddaje go do dyspozycji d-cy K. I., nadto finansuje remont — posiadanych już poprzednio — rowerów dla instruktorów wojskowych kadry.

W rezultacie ilość ćwiczących oddziałów zwiększa się prawie dwukrotnie. — Dla propagandy przeprowadza Kadra Instr. ćwiczenia p. w. większych oddziałów w Pszczynie i w Kosztowach. Przy pomocy Pow.

„Skaut”.

O rozpoczęciu ćwiczeń osoby zgłoszone zostaną powiadomione listownie i w prasie.

1. numer XIV. rocznika „Skauta” ukazał się w nowym dogodnym ósemkowym formacie. Mimo zmniejszenia formatu treść uległa znacznemu rozszerzeniu. Prócz obfitych Wiadomości z życia harcerzy i barwnych opisów obozowych znajdujemy artykuły ideowe i historyczne poświęcone Zawiszy Czarnemu. W dziale technicznym znajdujemy opis nowego pomysłu laski skautowej, w dziale beletrystycznym wesołą szopę na poczekaniu p. t. „Łatki harcerskie”. Urozmaicają numer: „Zaulek starszoharcerski, kącik fotograficzny i radiowy, wreszcie ciekawie prowadzony dział rozrywek. Miłośników zagadek zainteresuje zapewne Wielki turniej umysłowy, którego nagrodę stanowią części ekwipunku harcerskiego.

„Skaut” jest najstarszem i najtańszem obecnie pismem harcerskiem.

Komitetu zostały zorganizowane w dniu 3. maja zawody w biegu ulicznym i w strzelaniu z broni wojskowej w Pszczynie. — Komitet wydaje komunikat do związków i gmin, uświadamiając ogół o swych celach, jak również korzyściach pracy w. f. i p. w., organizuje w poszczególnych miejscowościach „Komisje Sportowe”, zakupuje częściowo sprzęt wyszkoleniowy, wysyła na swój koszt ludzi na kursa P. W. i W. F. i wreszcie pod każdym względem stara się ułatwić pracę Kadry Instruktorskiej. Duszą tej pracy był niewyczerpany w swej energii — były starosta Szaliński. Wyniki tej pracy uwidoczniły się już w czasie zawodów strzeleckich w dniu 23. IX. 27 r. o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Sp. Akc. „Lignoza”, oddział w St. Bieruniu na wniosek Komitetu, kiedy to do zawodów stanęło okragłe 100 zawodników w 20 zespołach. Nagrodę zdobył zespół młodzieży przy Zw. Powst. Śl. grupa Kryry.

Zawodów sportowych Komitet niestety urządzić nie mógł, z powodu braku odpowiedniego boiska na terenie Komitetu. Całoroczne prawie starania Komitetu o uzyskanie terenu pod boisko w Pszczynie spełzły na niczem i kwestja ta — będąc stałą troską Komitetu — pozostaje nadal otwartą. Jest jednak nadzie-

Alboril

Alboril
samodzielajacy
srodek do prania

50%

Sam pierze!

Nadaje się do prania nie tylko dobrych płócien, lecz również jedwabie i materiały wełn. pierze się „Alborilem”. Nawet najdelikatniejsza tkanina nie ulega zniszczeniu bowiem przy użyciu „Alborila”, tarcie jest zbędne.

„GENIVIZ”

ja, że z nowym rokiem stosunki pod tym względem ułożą się korzystniej a usiłowania poprzedniego przewodniczącego Komitetu p. starosty Szalińskiego, będą uwieńczone pożądanym rezultatem pod kierownictwem obecnego przewodniczącego Pow. Komitetu W. F. i P. W. w Pszczynie p. starosty dr. Zaleskiego, tembardziej, że na rozpoczęcie budowy boiska w Pszczynie wyasygnował już pewną sumę Wojewódzki Komitet W. F. i P. W., co niewątpliwie jest niemałym bodźcem, aby budowę rozpocząć jaknajprędzej.

Sprawozdanie z posiedzenia Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na miasto Król. Huta i Chorzów.

W dniu 23. grudnia ub. r. odbyło się w Król. Hucie w sali posiedzeń Magistratu o godz. 18 posiedzenie nowozatwierdzonego Miejskiego Ko-

mitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, pod przewodnictwem Prez. miasta dr. Spaltensteina.

Posiedzenie miało charakter organizacyjny. Organizacja Komitetu po ukonstytuowaniu przedstawia się następująco:

Prezes: Prez. miasta dr. Spaltenstein — zast. prez. P. Płk. dr. Wołkowiński Dowódca 75 p. p. i Garnizonu w Król. Hucie, sekretarz — kapitan Marmurowicz Wład. Dowód-

ca Kadry Instruktorskiej Król. Huta. Zorganizowano trzy sekcje a mianowicie: 1) Zarząd Towarzystwa Stadjonu Sportowego W. F. i P. W., 2) sekcja wychowania fizycznego i Przysposobienia wojskowego, 3) propagandowo-prasowa.

Skład osobowy poszczególnych sekcji jest następujący:

Sekcja 1. Zarząd Tow. Stadjonu Sportowego W. F. i P. W. Przewodniczący dr. Zagórowski, Kapt. Herzog, zastępca, sekretarz kpt. Marmurowicz, zastępca p. Krawczyk, skarbnik p. Pięta, zastępca Inż. Cwiżwicz, referent sportowych prof. Szymoński.

Sekcja 2. Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Przewodn. Inż. Łabęcki, sekretarz kpt. Marmurowicz, członkowie: Prof. Markowski, prof. Peterówna, p. Tomanek, p. Michalczyk, prof. Zdechlikiewicz, prof. Szymoński.

Sekcja 3. Propagandowo-prasowa. Przewodniczący Dyr. Boryśławski, członkowie por. Gościński, prof. Łabęcki, prof. Szymoński.

Na zebraniu przyjęto ponadto do wiadomości sprawozdanie z budowy Stadjonu i dalsze plany budowy, które obszernie zreferował p. Inż. Cwiżwicz, — sprawozdanie skarbnika p. Piętyk i budżet Kadry Instruktorskiej, oraz uchwalono szereg wniosków a mianowicie:

a) utworzyć polski klub sportowy pod nazwą „Stadjon” — do którego wybrano prezesem p. Prez. Spaltensteina,

b) wniosek w sprawie rozgrywek młodzieży w miesiącu maju na stadjonie sportowym,

c) wniosek, aby Komitet zbierał się stale raz w miesiącu w ostatni piątek miesiąca.

Komitet aczkolwiek w składzie niedużym bo zaledwie 17 osób rozwija bardzo energiczną działalność tem konieczniejszą, że praca W. F. i P. W. na terenie Król. Hucie i Chorzowa zaczyna zataczać coraz szersze kręgi, a skład osobowy Komitetu prowadzony wytrawną ręką Prez. Spaltensteina daje zupełną gwarancję że praca wejdzie na właściwe tory.

DZIAŁ INFORMACYJNY

1. Przyjmowanie instruktorów kontraktowych do prac w. f. i p. w.

Wydana ostatnio instrukcja reguluje sposób przyjmowania kontraktowych instruktorów celem uzupełnienia kadry zawodowej, oraz pełnienia służby przez nich w ka-

drach instruktorskich i ośrodkach wychowania fizycznego.

Instrukcja ta ma za zadanie zadanie radzenie dotychczasowemu brakowi kadry zawodowej przez przyjęcie kandydatów z pośród oficerów i szeregowych rezerwy, odpowiadają-

iących warunkom na instruktorów wychowania fizycznego, lub przysposobienia wojskowego.

Kandydaci, po uprzednim zgłoszeniu się, oraz zakwalifikowania przez oficerów p. w. lub komendantów ośrodków w. f. — zostają przyjęci przez dowódców pułków i przydzieleni na stanowiska instruktorów kompanii, plutonu lub drużyny w przysposobieniu wojskowem, wzglę-

członkami miejscowych klubów sportowych; oprócz tego nie wolno im należeć do stowarzyszeń o charakterze politycznym i uprawiać akcji politycznej wśród członków wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Każdy z instruktorów kontraktowych zobowiązuje się drogą umowy do poświęcenia odpowiedniej ilości godzin pracy w wychowaniu fizy-

wystawianych przez władze wojskowe, z opieki lekarskiej jak dla członków przysposobienia wojskowego, wyżywienie w tym czasie, kiedy z tego korzystają członkowie przysposobienia wojskowego, — zaś o ile są rezerwistami, — prawo występowania w mundurze w czasie wykonywania czynności służbowych i prawo uzyskania awansu w rezerwie za pełną poświęcenia i owocną pracę.

Należy się spodziewać, że obecne szczupłe kadry zawodowe zostaną w wydajny sposób zasilone tą drogą przez jednostki o wybitnej wartości moralnej i fachowej, przyczyniając się w znacznym stopniu do podniesienia poziomu wyszkolenia i wychowania fizycznego w istniejących organizacjach i oddziałach przysposobienia wojskowego.

2. Uruchomienie kursu instruktorskiego przy Ośrodku Wychowania Fizycznego 23 dyw. piech. w Katowicach.

Dnia 6. lutego b. r. zostanie uruchomiony siódmy kurs instruktorski przy Ośrodku Wychowania Fizycznego Katowice.

Kurs ten będzie trwać sześć tygodni i będzie mieć za zadanie wyszkolić instruktorów, wzgl. pomocników instruktorów w działaniach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Uczestnicy kursu będą skoszarowani o całodziennym programie zajęć, obejmującym wykłady i ćwiczenia praktyczne.

Wyżywienie uczestników, zakwaterowanie oraz zaopatrzenie w mundury i potrzebny sprzęt wyszkoleniowy będzie zapewnione przez Komendę kursu.

Warunki, jakim muszą odpowiadać kandydaci, są następujące: wiek od 17 do 30 lat, wybitna sprawność fizyczna (bez objawów chorób), zamiłowanie do sportu i pracy w przysposobieniu wojskowem, wartość moralna bez zarzutu.

Przejazd uczestników na kurs i z powrotem na koszt Powiatowych (Miejskich) Komitetów w. f. i p. w.

Zgłoszenia kandydatów od poszczególnych stowarzyszeń i organizacji, oraz niestowarzyszonych przyjmują do dnia 1. lutego b. r. dowódcy poszczególnych kadr instruktorskich, którzy sprawdzają ich kwalifikacje, oraz stawiają wnioski na przyjęcie.



Ulgi w Służbie czynnej dla członków P. W.

dnie instruktorów wychowania fizycznego do pomocy istniejącej kadry zawodowej.

Warunki, jakim winni odpowiadać kandydaci, są następujące: wartość moralna i prawomyślność państwowa bez zarzutu (stwierdzone przez miejscowe władze i stowarzyszenia), przeszkolenie wojskowe w służbie czynnej, lub na kursach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (od kandydatów szeregowych oprócz tego ukończenie szkoły podoficerskiej), oraz posiadanie odpowiedniego autorytetu wśród miejscowego społeczeństwa.

Prawo pierwszeństwa przysługuje kandydatom miejscowym.

Kandydatom nie wolno należeć do stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, oraz, o ile reflektują na stanowiska instruktorów wychowania fizycznego, nie mogą być

cznem lub przysposobieniu wojskowem, za co otrzymuje odpowiednie wynagrodzenie pieniężne, płatne z dołu, za faktyczną ilość godzin pracy.

Do obowiązków instruktora należą: ściśle wykonywanie przyjętych zobowiązań, oraz wykonywanie na zajmowanym stanowisku prac, zmierzających do należytego rozwoju wychowania fizycznego, lub przysposobienia wojskowego, według metod pracy i wytycznych otrzymanych od władz wojskowych, wychowanie moralne członków wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, prowadzenie ewidencji członków, i przedkładanie wszelkich sprawozdań oraz meldunków.

Oprócz wynagrodzenia pieniężnego kontraktowym instruktorom przysługują prawa: korzystania z ulgowych przejazdów służbowych na podstawie rozkazów wyjazdu,



ELEVATOR

Spółka Akcyjna

dawn. Teodor Holtz i Kania & Kuntze

Budownictwo żelazne - Budowa aparatów - Wózki wydobywcze
Urządzenia transportowe - Dźwigi i krany - Stal formowa - Koła
zębate, Koszyki rolkowe, Zwrotnice, Krzyżowniki, Złożenia kołowe

FABRYKA MASZYN I ODLEWNIA STALI KATOWICE
ULICA KAMIENNA 4.

Górnośląska hurtownia piwa i wódek Sp. Akc.

Katowice, ul. Gliwicka 1 Telefon 143 i 2340

poleca z swej dobroci znane najprzedniejsze likiery własnej produkcji oraz piwa jasne, ciemne i porter browarów Książęcego i Obywatelskiego w Tychach. — Generalne Zastępstwo na piwo Pilzeńskiego Browaru Mieszczańskiego „Prazdrój” w Pilźnie. Dostawa wszelkich piw w syfonach.

Żądajcie piwo pilzeńskie „PRAZDRÓJ”

Dom Sportowy „Stadjon”

Rok założenia 1898

KRAKÓW, Grodzka 26.

Telefon Nr. 1596.

Poleca w wielkim wyborze:

PRZEBORY SPORTOWE jak: Piłki nożne różnego rodzaju. Koszulki footballowe. Buty footballowe. Sztuce footballowe. Brzegi do sztuc. Spodenki footballowe (czarne białe, satyn.) Ochraniające. Dętki. Pompki. Iglice. Siatki. Kamizelki. Swaetry. — PRZEBORY DO LEKKIEJ ATLETYKI jak: Oszczepki. Liny. Kije do palanta. Stopery. Piłki uszate. Kosze do koszykówki. Bębniaki. Tamb. Spodenki. Tyczki. Buciki do biegów. Piłki do palanta. Pistolety do startu. Piłki koszykowe. Siatki do dloniówki. Bomerang. Aparaty Sandowa. Dyski. Kule i hantle żel. Taśmy stalowe. Korki do pistoletów. Piłki dloniówki. Tuby. Koszulki. Kije hokeyowe. — PRZEBORY DO TENNISU jak: Rakietki. Futerały do rakiet. Buciki tenisowe. Aparaty do naciągania siatek tenisowych. Piłki tenisowe. Rączki gumowe do owijania rakiet. Siatki tenisowe. Struny do rakiet. Stojaki do siatek. Prasy do rakiet. PRZEBORY DO BOKSU jak: Rękawice. Gruszkowe piłki. Kompletne piłki. Buciki. Aparaty ściennie. PRZEBORY DO SZERMIERKI jak: Szable niklowane. Maski. Florety. Rękawice. Ochraniające łokci. Klingi zapasowe. Napierśniki. — PRZEBORY DO WALKI NA BĄNETY jak: Karabiny. Napierśniki. Maski. Rękawice. — ARTYKUŁY RÓŻNE jak: Koszulki dla cyklistów. Spodenki dla cyklistów. Buciki dla cyklistów. Ochraniające nogi do hokeya. Piłki hokeyowe. Amerykańska guma do żucia. NARTY. SANECZKI.

Warunki sprzedaży i dostawy:

Wysyłkę uskutecznia się na koszt i ryzyko odbiorcy. — **Koszt** opakowania zostają po własnej cenie obliczone. **Dostawa** loco Kraków. — **Za zaliczką** wysyłamy tylko po otrzymaniu zadatku. Udzielamy również ulg w płatności

1926

**BRACIA
BRODA**

P.T. POWOZECZNA OSKOŁA RUBL.
D r s e s i e
pow. rybnik

**HURTOWNIA
KOLONJALNA
W KATOWICACH**

WYBRANIEC i S-ka

KATOWICE

ul. Damrotha 10. Telefon 1253.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:
SZLAKI WIELKOPIECOWEJ
HUTY BISMARCKA

MATERJAŁY WSZELKIE DO
BUDOWY DRÓG, SZOS I TO-
RÓW KOLEJOWYCH

KAMIEŃ GRANITOWE, BA-
ZALTOWE, PORFIROWE itp.

Wykonanie dróg
„Makadamowych“
(Teermakadamstrassen)
i wszelkich innych robót drogo-
wych smołowcowych.

Stephan, Frölich & Klüpfel

Sp. Akc.

KATOWICE



Budowa maszyn,
Konstrukcje żelazne
Przewody rurowe
Zbiorniki
Urządzenia transportowe



Proszę zważać przy zakupie mydeł
toaletowych, mydeł do prania, oraz
proszków do prania na markę ochronną
„LWY C. Z. W.“

Fabryka mydła D. Czwiklitzen
Katowice.

Wypadki nieszczęśliwe kolekty

dla wszelkiego rodzaju klubów sportowych, towarzystw
gimnastycznych zawiera się najdogodniej w towarzystwie
ubezpieczeniowym

VESTA

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń założony 1878 r. w Poznaniu
Oddział w Katowicach ul. 3-go Maja 36a. Telefony 730
przyjmuje ubezpieczenia: życiowe, wypadkowe, odpowiedzialność
cywilną, prawo jazdy, samochody, ogień, kradzież i grabież.

Poszukuje się zastępców.

J. Smoczyk KATOWICE
3. Maja 7, tel. 149

Zegarki kieszonkowe, na rękę, ścienne i stojące
Biżuteria złota i srebrna, platyna

Puhary, żetony, nagrody sportowe i zegarki
do biegu :: Warsztat reparacyjny w domu.